Warszawa. Środa.

№ 315. Rok 1860. Dnia 16/28 Listopada.

Ciepła dziś rano stopni 3
Ciepła wczoraj w południe stopni 5
Jutro Ś. Saturnina M.

Wschód słońca o godz. 7 min. 45
Zachód „ „ 3 „ 51
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
W Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

— Z Petersburga, dnia 2/14 listopada. —

Najwyżej zatwierdzony

CEREMONJAŁ

pogrzebu

Zwłok w Bogu Spoczywającej

NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ

ALEXANDRY FEDOROWNEJ

O dniu wyznaczonym na pogrzeb, przedwcześnie udzielona będzie przez Wielkiego Mistrza Obrzędów Najwyższego Dworu i za pośrednictwem policyi, wiadomość stolicy, a dnia poprzedniego Heroldowie z zwyczajną ceremonją odczytają ogłoszenie o tem we wszystkich częściach miasta.

W dzień pogrzebu, o godzinie 9ej rano na dany z St. Petersburgskiej twierdzy sygnał trzema strzałami działowemi, zbiorą się do Soboru Petropawłowskiego: Członkowie Najświętszego Synodu, Spowiednik spoczywającej w Bogu Cesarzowej, Duchowieństwo Dworskie i inne według naznaczenia Najprzewielebniejszego Metropolity Nowogrodzkiego i St. Petersburgskiego; Damy Honorowe, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Frejliny, Zagraniczni Ambassadorowie i Posłowie i Członkowie ciała Dyplomatycznego z małżonkami; Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Dygnitarze, Najwyższego Dworu pierwszej i drugiej klassy, Sekretarze Stanu, Kawalerowie Dwuru, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie Orszaku Jego C. M., Fligiel-Adjutanci i Adjutanci Ich C. W. z małżonkami, Adjutanci znajdujących się w stolicy Xiążąt zagranicznych; wszyscy Jenerałowie znajdujący się w stolicy i Sztab i Ober-Officerowie Gwardji; inne osoby obojej płci pierwszych trzech klass; Marszałek Szlachty Gubernialny i Marszałkowie Powiatowi St. Petersburgskiej Gubernii, również jak i Marszałkowie Szlachty Gubernialni i Powiatowi innych Gubernij, znajdujący się w stolicy; Głowa miejski St. Petersburga i deputacja St. Petersburgskich kupców; oprócz tego najbliżsi słudzy i służące spoczywającej w Bogu Cesarzowej. W Soborze przy wejściu stoją dwaj Heroldowie.

Po przybyciu do Soboru Członków Najświętszego Synodu, Najprzewielebniejszy Metropolita odprawi Liturgiję świętą.

Tymczasem znajdujące się w St. Petersburgu wojska: piechota, kawalerja i artylerja, stosownie do rozporządzenia władzy wojskowej rozstawią się na szańcowych drogach twierdzy Petropawłowskiej, na Carycynym ługu, od Litejnego mostu po wielkim i pałacowym wybrzeżu, na moście pałacowym, na wyspie Wasilewskiej, na wybrzeżu Newy od mostu Pałacowego do 1go Korpusu Kadetów, na około giełdy, i na Petersburgskiej stronie koło Petersburgskiego mostu.

(Dokończenie nastąpi).

— Fligiel-adjutant Jego Cesarskiej Mości pułkownik Ślepcow, wyjechał do Petersburga.

— W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10ej od rs. 2 kop. 91 do rs. 2 kop. 94, za garniec od kop. 95 do kop. 96.

— W dniu wczorajszym, Anna Grzymska wdowa, lat 81 licząca, pod nrem 1401 zamieszkała, nagle życie zakończyła.

Ważniejsze przypadki zaszłe w Królestwie.

— W dniu 9 z. m., w karczmie należącej do gminy Kałów w pow. Łęczyckim, Tomasz Szewczyk włościanin, lat 40 liczący, skutkiem pobicia przez Wawrzyńca Paradę v. Jamrosza włodarza, w stanie napiłym będącego, życie utracił.

— W dniu 16 z. m., w m. Grójcu, Michał Sołtys fornal z wsi Krobowa, przez nieostrożność przejechał staroz. Esterę Budzyner, lat 7 liczącą, córkę tamecznego mieszkańca, która w kilka minut z tego powodu życie utraciła.

— W dniu 9 z. m., w gm. Łyszkowice pow. Łowickim, Paweł Karpiński wyrobnik, lat 39 mający, powróciwszy w nocy napiły do domu, położył się pod chałupą i nagle życie zakończył.

— W dniu 3 z. m., w gm. Mniewo pow. Łęczyckim, Antonina Jóźwiak w służbie za dziewkę zostająca, lat 24 licząca, nabierając konewką gorący wywar z studni przy gorzelni urządzonej, wpadła w tęż studnią i chociaż ją natychmiast wydobyto pomimo udzielonego ratunku, do życia przywróconą być nie mogła.

— W dniu 12 z. m., w gm. Dobryszyce pow. Piotrkowskim. Andrzej Ozga służący, położywszy się spać pod strychem, gdy w nocy chałupa zapaliła się, w płomieniach życie postradał.

— W dniu 30 z. m., Katarzyna Pietrowicz żona szewca z m. Częstochowy, przybywszy do wsi Gidłów, rozmyślnie przez powieszenie się życie sobie odebrała. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— W dniu 6 z. m., w gm. Wysokie, powiecie Krasnostawskim, Andrzej Rubaj fornal dworski, lat 26 liczący, uprzątając zboże około młocarni w ruchu będącej, przez nieostrożność swoją pochwycony został pomiędzy tryby, skutkiem czego na miejscu śmierć poniósł.

— Dom Zleceń Rolników Nadniemeńskich, ma honor donieść interessowanym, iż na mocy aktu w dniu 31 października zeznanego przed Konstantym Radomyskim Regentem Okręgu Marjampolskiego, rozczął czynności swoje z dniem 1 listopada b. r. i że od tego dnia procenta Akcjonarjuszom liczone będą.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— Czytamy w *Kurjerze Wileńskim*: Udzieliliśmy niedawno czytelnikom naszym wiadomość o znaczniejszych ofiarach, uczynionych na rzecz wychowania w tutejszym Okręgu Naukowym. Pospieszamy obecnie z uzupełnieniem tych ciekawych i pouczających szczegółów.

W gubernji Kowieńskiej, uczucie potrzeby oświaty objawia się i wzrasta bardzo widocznie, nawet pomiędzy niższemi warstwami ludności tamecznej; włościanie i rzemieślnicy chętnie posyłają swe dziatki do szkół, atoli biedni w zasoby i nieświadomi rzeczy, zwykli oczekiwać pobudek od stanu wyższego. Jakoż nie można się nie cieszyć z całego serca, widząc jak osoby prywatne z uczuciem podzielają te rozumne potrzeby ludu, i jak śpieszą im na pomoc czynem. Piękny tego przykład widzimy w założeniu przez księcia Wasilczykowa szkoły parafialnej w należącem doń miasteczku Taurogienach. Szkoła otwartą została w roku zeszłym; uczących się w niej w tymże roku było 129, wyznania chrześcjańskiego 99 (73 chłopców i 26 dziewcząt), żydowskiego 30: dostojna jego małżonka, księżna Wasilczykowa, ze szczególniejszem zamiłowaniom i poświęceniem się oddana jest dobru tej szkółki, przykładając się zarazem do podniesienia moralności uczącej się tam młodzieży. Wiadomo, że w początkowem uczeniu czytania i pisania metoda Żołotowa uznaną jest powszechnie za najpożyteczniejszą i najdogodniejszą. Owoż księżna Wasilczykowa, chcąc wprowadzić ją do swej szkółki, w czasie bytności swojej w Petersburgu, przekonała się na miejscu o pożytkach praatycznego jej zastosowania od samego wynalazcy. Nie dość tego, ze szlachetnych pobudek chciała, iżby Żmujdzini rodowitego języka mogli uczyć się według tej metody. W tym celu, dla gruntownego zbadania metody, własnym kosztem wysłała do Petersburga dwóch nauczycieli, i oto właśnie wszystkie tablice i cały wykład Żołotowa tłumaczone już są na język żmujdzki. Wiemy także z pewnością, że i w innym majątku księcia Wasilczykowa zakłada się jeszcze druga szkoła parafialna. Jakżeby nam przyjemnie było, gdyby się nam częściej nadarzała sposobność uwiadamiania czytelników naszych o podobnie chwalebnem przykładaniu się dziedziców, do krzewienia oświaty pomiędzy młodzą bracią swoją.

Dodamy tu jeszcze wzmiankę o dwóch pocieszających faktach:

W zeszłym roku, obywatelka powiatu Poniewieżskiego, Ksawera Jankiewiczowa, na urządzenie przy gimnazjum Poniewieżskiem kaplicy rzymsko-katolickiej ofiarowała 6,000 rubli. Ta pobożna ofiara przybyła na pomoc bardzo w porę, gdyż kościół parafialny w Poniewieżu zagraża prawie ruiną i do tego zbyt jest odległym od gimnazjum.

P. Sniadecki, obywatel powiatu Mozyrskiego, ofiarował na szkołę Mińską początkowych nauk dla biednych dziewcząt 300 rubli. Słyszeliśmy wiele dobrego o kierunku wychowa-

nia w tej szkole. Szkoda tylko, że jej istnienie niezupełnie jest zapewnione.

— Piszą za Święcian;

Musimy tu wspomnieć o fakcie, który miał miejsce u nas i posłużył ku ogólnemu zbudowaniu. Izraelici Święciańscy ze składek dobrowolnych zaczęli murować szkołę: najbiedniejsi niosą swój grosz wdowi dla ogólnego dobra, bo gdy nie mogą przyczynić się do składki, przeto swą pracą chcą to zastąpić, i dobrowolnie sami zaprzęgają się do wózków, ciągną ogromne kamienie z pól sąsiednich, noszą piasek, cegłę i t. p.

— Akcje Głównego Towarzystwa kolei żelaznych do tyla spadły, iż otworzyło się pole następującej spekulacji: Na mocy ustawy Bank przyjmuje te akcje po 9 pCt. ich ceny normalnej. Tym sposobem oddając w zastaw nieopłaconą akcją, można otrzymać rs. 33 kop. 80, a potem niewykupując jej wcale nabyć na giełdzie nową; której zniżona dziś cena wynosi rs. 31 kop. 50.

— Piszą z Charkowa 11 października:

Przed dwoma tygodniami założono tutaj szkółkę niedzielną dla biedniejszych warstw społeczeństwa. Na pierwszy raz z 200 się osób zebrało; obecnie liczba szukających nauki coraz się powiększa, coraz bardziej rozszerza się pole zatrudnień kierujących tym zakładem. Lekcje wykładają studenci, którzy się zobowiązali dzielić się z młodszą bracią swym czasem i swemi wiadomościami, Kilkudziesięciu studentów bierze udział w tej pracy młodzież z zapałem rzuciła się do czynu, byle tylko wytrwała stale w swoich przedsięwzięciach. Niedawno miało miejsce przedstawienie teatru amatorskiego na dochód szkółki. Wszystkie miejsca były zajęte, natłok w teatrze, jakiego od dawna nie pamiętają.

Urządzono też rodzaj kursów przygotowawczych dla młodzieży wstępującej do uniwersytetu.

Dziś, gdy ten projekt uzyskał potwierdzenie władz miejscowych, nauczanie rozwinęło się pomyślnie i bardzo porządnie się odbywa z wielką korzyścią dla słuchaczy.

Wykładem się trudni, w jednej z sal uniwersyteckich, kilku młodych pracowników, co już mają stopnie naukowe a oprócz tego stałe jakie zajęcie w mieście. Poświęcają oni swą pracę zupełnie bezinteresownie, dobro kolegów i nauki mając tylko na względzie. G. W.

— W roku 1861 będzie pięć zaćmień: 11 stycznia zaćmienie słońca obrączkowe; u nas niewidzialne; 7 i 8 lipca zaćmienie słońca obrączkowe, u nas niewidzialne; 12 listopada przejście Merkurego przez tarczę słoneczną; dla Warszawy początek wejścia planety nie będzie widzialnym, gdyż wschód słońca nastąpi dopiero w pół godziny później; tylko widzianym będzie środek przejścia o godzinie 8ej minut 40 ranoj koniec o godzinie 10 minut 41; 17 grudnia zaćmienie cząstkowe księżyca; i 31 grudnia całkowite zaćmienie słońca u nas w części widzialne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 23 listopada. Morning Post żartuje sobie z biura Reutera, że dało się wbłąd wprowadzić i doniosło o przybyciu cesarza Napoleona do Londynu. Wiadość ta przecież znalazła łatwowiernych. Za przybyciem każdego pociągu tłumy ciekawych cisnęły się do dworca kolei, W jednym z pociągów kolei Południowo-Zachodniej znajdował się jakiś pan którego rysy na pierwszy rzut oka, miały ogólne podobieństwo z rysami twarzy cesarza Napoleona. Ledwo wysiadł z wagonu, powitano go głośnemi i gorącemi okrzykami i zaledwie potrafił przekonać obecnych, iż w samej rzeczy nie jest cesarzem Napoleonem. To najlepiej dowodzi jak popularnym jest cesarz Napoleon w Anglji. Popularność ta przecież nie przesiąkła w szeregi torysów. *Morning Herald* korzysta z przychylności Anglików do sprawy włoskiej i zarzuca cesarzowi Napoleonowi, że jest jej nieprzyjacielem, czerpiąc na to dowody w postępowaniu jego obecnem w Rzymie i Neapolu. Zarzuty te możeby wpłynęły na opinją publiczną, gdyby nie było dobrze wiadomem, że większymi daleko nieprzyjaciołmi sprawy włoskiej są torysowie, że jakkolwiek niezrozumiałą jest chwilowa polityka cesarza Napoleona we Włoszech, ścisłe pojednanie się jego z gabinetem lorda Palmerstona i lorda Russlla; jest rękojmią, że dzisiejsze postępowanie Francji nie wyjdzie na szkodę sprawy włoskiej. *Morning Herald* tak powiada:

„Naprawdę cesarz Francuzów rządzi w Rzymie, w stolicy Papieża a jenerał Goyon jest jego legatem. Francja z cytadeli Civita Vecchia dyktuje prawa Włochom. Znikł wpływ austrjacki we Włoszech, ale miejsce jego zastąpił inny, gorszy jeszcze jak historja uczy; na gruzach austrjackiego panowania nowa powstała władza, która z natury rzeczy niweczyć będzie wszelkie nadzieje i zamiary Włochów. Publicznie głoszą, że posiadanie przez Austrję Wenecji na mocy traktatów grozi niebezpieczeństwem Włochom. Francja zaś trzyma w swem ręku Rzym wbrew woli Europy, Sardynji przepisuje jak ma postępować, własnej zasadzie powszechnego głosowania zadaje kłamstwo, przedłuża wojnę w Południowych Włoszech a hr. Cavour musi milczyć i być wdzięcznym."

Wczoraj wieczór minister handlu Milner Gibson miał mową do swych wyborców w Ashton-under-Lyne; o polityce zagranicznej mówił w nieznaczących ogólnikach, ale o reformie parlamentarnej powiedział: „O bilu reformy nikt nie chce słyszeć, a każdy by się jednak gniewał, gdyby go nie wniesiono."

(*Nord.*)

A U S T R J A.

Konferencje w Gran zostały na nieograniczony czas odroczone. Rząd, jak się zdaje, chce, aby komitaty pierwej objawiły swoje opinje, zanim zbierze się konferencja, która ma decydować względem prawa wyborczego. Baron Kemeny w *Pesti Naplo* podaje program stronnictwa, które ten dziennik reprezentuje. Program ten zależy na tem, aby wszelkiemi możliwemi środkami prawnie bronić praw z 1847—48 r., a gdyby przemoc nie dozwalała tej obrony, wtedy stronnictwo to usunie się od teatru wypadków i milcząc czekac będzie przyszłości. Wszystkie dzienni peszteńskie z wyjątkiem *Pesti Hirnok* przemawiają w tym samym duchu.

Zresztą stronnictwo *Pesti Naplo* nie uważa praw z 1847—1848 roku za alfa i omega naszego prawodawstwa, owszem gotowe jest w każdej chwili do przejrzenia go i poprawienia na drodze sejmowej.

Praga 23 listopada. Tutejszy *Cas* proponuja, aby kodeks cywilny, postępowanie sądowe w sprawach spornych i za ich obrębem, kodeks karny, prawodawstwo karne i polityczne, nauka prawa w uniwersytecie pragskim wykładane były w języku czeskim, równie jak historja prawa austrjackiego ze szczególnym względem na Czechy, Morawją i Szląsk.

Z Temeszwaru donoszą, że hr. Mensdorf Pouily wezwał tamtejszą gminę izraelską, aby się do soboty oświadczyła, czy żąda przyłączenia Wojewodyny do Węgier, lub nie.

(*Schl. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 19 listopada. Rząd nasz widzi się zmuszonym do przedsięwzięcia energicznych środków przeciw stronnictwu ultramontańskiemu, które z każdym dniem bardziej przekracza granice swojego prawnego działania. Na szczęście, to stronnictwo już dziś jest bardzo słabe i z każdym dniem jeszcze słabnie, zamiast się wzmacniać.

Wiadomości z Neapolu są pomyślne, entuzjazm dla Króla jest niezmierny. Uroczystości rozpoczęły się, ale prócz depeszy telegraficznych, nie mamy jeszcze szczegółów w tym przedmiecie.

Garibaldi jest w Caprera. Możemy w kilku słowach podać historją wypadków, które poprzedziły jego wyjazd. Został on mianowany jenerałem broni i nie przyjął tego stopnia. Persano zobowiązał się skłonić go do przyjęcia i istotnie Garibaldi przyjął doręczony mu dyplom. Przed wyjazdem prosił o posłuchanie u Króla i uwiadczył, że przystać na to nie może, Garibaldi odpowiedział: „A więc odjeżdżam dziś wieczorem." Król nie odpowiedział ani słowa i Garibaldi pojechał do Caprera, wydawszy proklamacją pożegnalną do swoich żołnierzy.

Zapewniają, że rząd zeecydował co do zasady, iż gdy teraźniejszy Parlament nie reprezentuje dostatecznie wszystkich prowincji państwa, przeto po powrocie Króla zostanie zwołany i ostatecznie rozwiązany.

Parlament ten zostanie zastąpionym przez inny, w którym mają figurować deputowani Królestwa Neapolitańskiego, Sycylji i Państwa Kościelnego. Ta kwestja jednakże nie zdaje się jeszcze ostatecznie być rozstrzygniętą i istnieje we Włoszech energiczne stronnictwo, żądające, aby zwołane zostało Zgromadzenie ustawodawcze na raz jeden, dla zaprowadzenia konstytucji dla nowego Państwa Włoskiego.

Przyjaciele Garibaldego łączą się z tem stronnictwem, nie przestając jednak żądać a priori monarchji konstytucyjnej reprezentacyjnej.

Czytamy w tym przedmiocie w *Pays*:

Otrzymaliśmy z Turynu wiadomość, że na radzie ministrów, odbytej w dniu 18 b. m., powstały rozprawy względem rozmaitych punktów przedstawioych do rozstrzygnienia. Najważniejsza kwestja tyczyła się rozwiązania teraźniejszego Parlamentu, tudzież zwołania nowego i środków mających być przedsięwziętemi dla osiągnienia najlepszego rezultatu.

Część gabinetu, żądając rozwiązania teraźniejszego Parlamentu, sądziła, że należy ograniczyć się jedynie na wyborze nowych reprezentantów, za pomocą żywiołów wyborczych dawno istniejących i głosowania ludności prowincji świeżo przyłączonych.

Inni członkowie rady wystąpili ze zdaniem, że w skutek rozwiązania teraźniejszego Parlamentu, kwestja ta nie może być inaczej rozstrzygniętą, jak tylko przez wybranie deputowanych mających charakter polityczny, do utworzenia zgromadzenia ustawodawczego.

Rezultat tego ważnego sporu jeszcze nie jest wiadomy.

Czytamy w liście z Gaety z dnia 13-go b. m. niektóre szczegóły tego, co się dzieje w tem mieście:

Wczorajszy dzień, mówi ten list, obfity był

w zdrady i niegodne postępki. Najprzód pułkownik Pianelli, brat byłego ministra wojny; poprowadził 15sty bataljon strzelców w zasadzkę i kazał mu złożyć broń w ręce Piemontczyków. Dalej podpułkownik Nunziante zostawił 8my bataljon strzelców wśród walki, a sam opuścił pole bitwy i wrócił do twierdzy.

Jenerał Bertolini, szef sztabu głównego jenerała Salzano, wysłany na zwiedzenie przednich straży, oświadczył, że znalazł je wszystkie w dobrym stanie, a tymczasem rzeczywiście ani nawet wyjrzał za obręb twierdzy. Król zaś dowiedział się przez innego oficera, że przednie straże nasze biją się z Piemontczykami. W skutku tego jenerał Bertolini został ze służby oddalony.

Jenerałowie Salzano, Barbalonga, Colonna i Polizzi podali się do dymisji, oświadczając, że nie chcą dłużej bić się za sprawę, która z góry potępiona jest na przegraną. Ci jenerałowie opuszczą dziś Gaetę.

Zdaje się, że te fakta dostatecznie przedstawiają położenie rzeczy.

Jenerał Cialdini zdecydował się wydać jeńców neapolitańskich, a przyjąć w zamian garibaldystów. Wymiana odbyła się w dniu wczorajszym; 1,200 garibaldystów przybyło do Mola, gdzie Piemontczycy wydali takąż liczbę żołnierzy neapolitańskich.

Zeszłej nocy z obozu piemontskiego rzucono pewną liczbę bomb, większa część ich padła na fortyfikacje i domy biednych mieszkańców, rozciągające się nad morzem za obrębem twierdzy.

Piszą z Rzymu 14go do *Patrie*:

Dziś jenerał Goyon odbywał w Funera przegląd wszystkich wojsk francuzkich znajdujących się w Rzymie; jeden tylko bataljon pozostał w mieście, dla czuwania nad spokojnością i bezpieczeństwem publicznem.

Jenerał naczelnie dowodzący armją okupacyjną, otrzymał od Króla Neapolitańskiego order świętego Januarego w zawdzięczeniu usług oddanych wojsku neapolitańskiemu, które się schroniło na terytorjum papiezkie. Wielu innych oficerów francuzkich otrzymało także rozmaite ordery od Króla Franciszka IIgo.

Tajemnica pokrywająca cofnięcie się korpusu neapolitańskiego na terytorjum Państwa kościelnego, została w części wyjaśniona. Zdaje się, że sam Franciszek II-gi, poddał swemu wojsku myśl cofnięcia się na ziemię papiezką, aby przez to zmniejszyć liczbę ludzi, których musiał żywić w niedostatku w jakim się znajduje. Mówią, że książe de Gramont nagli o wyprawienie tych wszystkich żołnierzy z Państwa Kościelnego, objadają oni bowiem do reszty Papieża i przedstawiają zupełnie obraz owej bajki, w której głód podaje rękę pragnieniu. Mylnie było doniesionem, że cały ten korpus został na miejscu rozbrojony; owszem, dowiadujemy się, że bardzo wielu z tych żołnierzy przeniosło się z bronią w ręku w Abruzy. Nie odebrano im nawet wszystkich koni, ale większą część przedała je po nader niskich cenach. Te konie w liczbie 5,000, które oni wyciągnęli z Państwa Neapolitańskiego, są rzeczywistą stratą dla Piemontczyków, a ich samych ucieczka jest powodem rozdraźnienia dla armji piemonckiej, która jak słychać zamierza zająć Frosinone i Terracina.

W zeszły czwartek odbyła się w Watykanie rada kardynałów i wiemy z pewnością, że przedmiotem jej był jeśli nie wyjazd Papieża z Rzymu, to przynajmniej przypuszczenie tej ewentualności. (*Nord.*)

Neapol, 17 listopada. Kwestja ochotników została nakoniec rozstrzygniętą według życzeń króla, a nie według zamiaru ministrów i wymagań budżetu. Garibaldyści, którzy zażądali uwolnienia, otrzymują sześć miesięczny żołd i koszta podróży do domów. To pełne względu postępowanie z niemi ma na celu z jednej strony złagodzenie gniewu Achillesa z Caprery, a z drugiej pochlebienie sympatjom neapolitańczyków. Ale najważniejszą przyczyną, która kierowała rządem w tem postanowieniu, jest coraz wyraźniejsza zapowiedź wojny z Austrją na przyszłą wiosnę. Chociażby ci co dziś się oddalają nie wrócili na nową kampanję, przynajmniej przykład przyjaznego obejścia się z zdobywcami Włoch Południowych, przyciągnie innych do zdobycia Wenecji.

Na teraz nie możemy ściśle oznaczyć liczby ochotników, którzy dobrowolnie porzucają służbę, ani tych, którzy na nowo ją przyjmują. Sam nawet jenerał Sirtori, szef sztabu głównego, nie wie ile było istotnie armji Garibaldego. Ani jenerałowie brygad, ani pułkownicy nie znają ściśle liczby swoich ludzi. Wszyscy byli rzeczywiście do brania żołdu ale w chwili niebezpieczeństwa znajdowało się bardzo nie wielu. Ci ostatni najbardziej zaniedbywani, najskromniejsi, walczyli na własny koszt i każdy wart był przynajmniej dwóch. Dość, że nie można wiedzieć, jaką summę trzeba zapłacić i to stanowi największy kłopot dla ministra skarbu.

Kassa jest pusta, dotychczas trzymano się za pomocą papierów najrozmaitszego rodzaju Pan Scialoja powstrzymał to niszczące wypuszczenie papierów i wziął się z wielką energją i roztropnością do utworzenia innych źródei.

Największą plagą dla rządu neapolitańskiego jest kontrabanda.

Kontrabandyści zrobili zaczepne i odporne przymierze z strażą celną, która za najkorzystniejsze uważa jeść z dwóch stołów i biorąc płacę od rządu, dzieli się zyskiem z tymi, których powinna pilnować. Kiedy urzędnicy celni chcieli temu zaradzić i w pomoc przybrali karabinierów, przyszło w kilku miejscach do rozlewu krwi. P. Farini kazał rozwiązać tę straż celną (tak zwanych camarritów, których było 300) a karabinierom oddał czuwanie nad kontrabandą.

Wczoraj słyszeliśmy p. Farini skarżącego się, że skały Gaety zajmują dotąd ze trzydzieści tysięcy ludzi, którzy mogliby korzystniej służyć do utrzymania spokojności publicznej w kraju. Interes Franciszka II, nie najlepiej stoi, ale opiera się on jeszcze, aby przedłużyć protestacją.

Czytamy w turyńskiej *Opinione* następujące kilka wierszy, któro mamy powód uważać za urzędowe:

Niektóre dzienniki występują z powątpiewaniem względem faktu opowiadanego najprzód przez *Mowimento*, a następnie daleko rozciąglej przez *Journal des Débats*, to jest, że Garibaldi żądał, aby król mianował go namiestnikiem w Neapolu i Sycylji na rok jeden, z pełnomocnictwem nieograniczonem.

Możemy zapewnić, że ten fakt najzupełniej jest prawdziwy. Jeżeli król nie mógł zadość uczynić temu żądaniu jenerała Garibaldego, to dla tego, że król szanuje nieograniczenie system konstytucyjny, w którym i prowincje południowe z prawa powinny mieć udział.

Równie łatwo zrozumieć myśl Garibaldego, który jeden ma tylko cel i chciał sobie zapewnić środki osiągnienia go, bo nie ulega wątpliwości, że dyktator nie był kierowany żadną osobistą myślą ambicji; ale gabinet nie mógł pozwolić na uorganizowanie państwa w państwie i na usunięcie połowy królestwa z pod jego działalności.

Według gazety urzędowej król w końcu listopada uda się do Palermo, po zwiedzeniu Sycylji nie wróci do Neapolu, tylko wprost uda się do Turynu.

W arsenale turyńskim pracują bez przerwy nad karabinami i działami, co tydzień jedna baterja wychodzi gotowa. *Espero* zapewnia, że jedna fabryka w Brescji otrzymała polecenie dostarczenia na 15go grudnia znacznej ilości bomb.

Turyn 19 listopada. Ostatnie otrzymane przez rząd wiadomości z Neapolu mają być pomyślniejsze niż dotąd. „Mężowie czynu," którym zarzucano podburzanie ludu, starają się obecnie uspokoić wzburzenie mass, ponieważ widzą, że reakcja równie na mało się przyda jak niezgoda i wzburzenie.

Mówią o postanowieniu naznaczającem w pensjach urzędników podwyższenia odpowiednie do powiększenia się państwa. Ministrowie zamiast 30,000 fr. jak dotąd mają pobierać 40,000 lirów, jenerałowie mają otrzymać 16,000 lirów, ale za to pensje wysłużone płacone ze skarbu zostaną zniesione, a urzędnikom potrącany będzie odpowiedni procent dla zapewnienia im wysłużonej płacy.

Hr. Cavour prowadzi nadei żywe układy z gabinetem paryzki o wydanie broni wojska neapolitańskiego, które się schroniło na terytorjum Papiezkie, tudzież o możność bombardowania portu Gaety, ale podobno gabinet Tuilerie okazuje się w tym względzie uporczywszym niż się spodziewano.

Mówią, że jenerał de la Marmora obejmie ministerstwo wojny, a jenerałowi Fanti powierzoną zostanie organizacja Południowych Włoch.

Franciszek II otrzymuje pomoc różnego rodzaju od Hiszpanji i hr. Cavour ma w ręku dowody tego nieprzyjacielskiego działania królowej Izabelli przeciw Włochom.

Korespondent neapolitański w *Journal des Débats* utrzymywał, że p. Crispi opierał sie plebiscytowi. Na to p. Crispi odpowiada, że to jest fałszywe twierdzenie, i on i dyktator byli za głosowaniem powszechnem ale uznali za potrzebę zwołanie zgromadzenia narodowego, aby ono ten plebiscyt przyjęło i zatwierdziło wotum. Jeżeli Garibaldi ustąpił w końcu ludziom, którym było bardzo pilno, to dlatego tylko, żeby nie spadł na niego zarzut, że pragnął przedłużyć swoją władzę, choćby o jeden dzień tylko nad potrzebę.

Korespondencja z Wenecji podaje interesujące świeże szczegóły względem tamtejszego połonie rzeczy.

Austrja posiada w tej chwili w Wenecji 130,000 żołnierzy, podzielonych na cztery korpusy. Pierwszy pod dowództwem hr. Stadyon, pilnuje linji Mincio i ma główną kwaterę w samej Weronie. Drugi dowodzony przez arcyksięcia Ernersta pilnuje Adygi i ma główną kwaterę w Vicenza. Trzeci pod dowództwem jenerała księcia Hessen, czuwa nad niższą częścią Po i obozuje między Rovigo i Legnano, a główną kwaterę ma w Padwie. Nakoniec czwarty pod dowództwem arcyksięcia Alberta bronić ma miasta i prowincji Wenecji, tudzież wybrzeży weneckich od Maestra aż do ujścia Tagliamento.

Cała ta armja jest na stopie wojennej i posiada niezmierny materjał artylerji, złożonej prawie wyłącznie z dział żłobkowych. Jazda w tej chwili nie przenosi 6,000 ludzi, a ma dojść go 10,000.

Oprócz tego Austrja ma 150,000 wojska

zajmującego bardzo rozległą linję, której głównemi punktami koncentracji są: Brixen, Klagenfurt, Lublana. Trjest, Fiume i Cataro. W razie wojny zatem Austrja dla obrony swoich posiadłości nad Adrjatykiem i górnych Włoch, miałaby około 300'000 żołnierzy.

Austrja nie rozpocznie wojny, ale spodziewa się ataku na wiosnę i wie, że walka będzie stanowcza. Włosi bardzo liczni i lepiej będąc uorganizowani niż w roku 1848, będą mieli flotę silniejszą od austrjackiej, a przytem liczną na potężną dywersją od strony Dalmacji. Te fakta zmieniają szanse wojenne, i zmieniając teatr walki zmniejszą korzyści jakie przeestawiłby czworobok twierdz. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z Paryża, po otrzymanych, urzędowych uwiadomieniach o zmianach w ministerstwie i rozszerzaniu praw Ciała prawodawczego, donoszą nam jeszcze wiele pogłosek. Że zmiany ogłoszone wywołują jeszcze wiele innych, o tym wątpić nie można, chodzi tylko o to o ile krążące pogłoski są prawdziwe. Tak np. rząd francuzki ma podobno zamiar wstrzymać się nadal od wskazywania kandydatów przy wyborach i znieść ostrzeżenia prassowe.

Potwierdza się zresztą, że wszystkie te reformy i ustępstwa pochodzą bezpośrednio z popędu cesarza, który swej radzie oświadczył że wymagają takowych przemiany zaszłe we Włoszech i wpływ jaki wywarły na Europę.

Podobno pan de Morny zredagował raport dotyczący zmian konstytucyjnych, które zamierzył cesarz wprowadzić. Oczywiście, że wziąwszy tak bezpośredni udział w środkach które otwierają nową erę polityczną, ten mąż Stanu chce koniecznie zachować swe stanowisko prezydenta Ciała dyplomatycznego. Stanowczo więc odmówił przyjęcia poselstwa do Londynu, które ma podobno wziąść pan de Flahaut.

Hrabiego Persigny zawsze naznaczają na przyszłego ministra spraw wewnętrznych, ale nie wiadomo co w zamian dadzą panu Billault, którego talentów chce cesarz użyć korzystnie.

P. Fould nie chciał przyjąć teki finansów, chyba pod warunkiem, że zachowa zarazem prezydencją ministerstwa, która dotąd jest atrybucją ministerstwa Stanu.

Zapewniają, że p. Thouvenel podał się do dymisji. Ma jednak pozostać na swym urzędzie aż do tymczasowego uregulowania sprawy włoskiej. Natenczas p. Persigny obejmie wydział spraw zewnętrznych, a tekę spraw wewnętrznych obejmie p. Laity.

Courrier du Dimanche w artykule o położeniu księstw Naddunajskich donosi, że w tych tygodniach zwołane będą zgromadzenia narodowe Bukaresztu i Jass, aby zajęły się zlaniem tych dwóch państw w jedno.

Nie można wątpić o ich zgodzeniu się na to, a mieszkańcy romańscy zachęceni przykładem Włoch, licząc na sympatje Anglji i Francji i na ocenienie ich prawdziwych interesów za strony Porty urzeczywistnią tym sposobem dzieło, które dwa lata temu nie mogło przyjść do skutku.

Niektóre francuzkie dzienniki donoszą o rozruchach w państwie Obojga Sycylji i agitacjach stronnictwa reakcyjnego tak wielkich, że spodziewać się należy rychło ogłoszenia całego państwa w stanie oblężenia. Pogłoski te rozsiewane w pewnym celu, zupełnie są nieprawdziwe i pewniejsza jest wiadomość że Wiktor Emanuel wkrótce ogłosi ogólną amnestją. (*Ind. Belge.*)

Paryż 25 listopada. Depesza z Zagrzebia (Agram) z dnia 23 t. m. donosi, że znaczniejsi mieszkańcy tego miasta mają w dniu jutrzejszym zebrać się na konferencją, aby ustanowić sposób wyborów na sejm.

Depesza z Pesztu z dnia dzisiejszego donosi, że administracja zreorganizowaną została wszędzie przez ludzi znakomitszych ze wszystkich stronnictw.

Mimo rozpuszczonych pogłosek konferencja powołana do ustanowienia sposobu wyborów na sejm węgierski zbierze się 10 grudnia pod prezydencją kardynała-prymasa.

Kongregacja komitetu Pesztskiego zbierze się 1go grudnia pod prezydencją hrabiego Karolyi.

Turyn 24 listapada. Rada municypalna Ankony otworzyła składkę na budowę okrętu wojennego, który Marchje mają ofiarować marynarce królewskiej na pamiątkę anneksji.

Renta 5% stoi po 80,10 do 80,25.

Turyn 24 listapada (wieczorem). Z Neapolu donoszą z dnia dzisiejszego, że depesza marsylska o rozruchach w państwie Obojga Sycylji i o przytłumieniu ich siłą wojenną, jest zupełnie fałszywa.

Obiega pogłoska że Franciszek II-gi jest chory.

Paryż, 25 listopada. Czytamy w *Patrie.* Ostatnie wiadomości z Włoch każą się spodziewać że dla powstrzymania ruchu przeciw anneksji, wszystkie prowincje królestwa Neapolitańskiego będą ogłoszone w stanie oblężenia.

Dowiadujemy się, że wojska angielskie przybyły z Szanghai do Kalkuty. Powrót tych wojsk dowodzi, że jenerał angielski uważa traktat pokoju za podpisany i wyprawę chińską za ukończoną.

(*Ind. Belge.*)

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Chmieliński Napo. ob. z Czerwonki ner 500, Dawidow Rostisław dymis. jenerał-major z Moskwy ner 414, Grabowski An. ob. z Wielunia ner 603, Gąsowski An. ob. z Zakrzewic nr 603, Karczewski Karol ob. z Grzebowilka nr 586, Komornicki Stan. ob. z Grabowa nr 584, Krygier Adolf ob. z Mrzygłoda nr 584, Łaski Zyg. ob. z Sobolewa nr 601, Mikulski Błażej ob. z Kałuszyna nr 584, Mieszkowski Wład. ob. z Lipy nr 625, Mączewski Jan ob. z Lasocina nr 500, Mierzejewski Winc. ob. z Pułtuska nr 500, Mniewski Fel. ob. z Kutna ur 570, Mysyrowicz Józef ob. z Łosia nr 584, Sienkiewicz Jan ob. z Błędostowa nr 686, Siwers Lud. ob. z Gośniewic nr 586, Stojanowski Aureli ob. z Żytomierza nr 584, Trąbczyński Konst. ob. z Rącza nr 584, Tomicki Ign. ob. z Strzegocina nr 584, Wyczołkowski Kaz. ob. z Kałuszyna ner 584, Załuski Włodz. ob. z Miechowa nr 626 Zawadzki Jan urzędnik z Petersburga nr 557, Zabłocki Józef ob. z Świniar nr. 184.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) Listopada 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*